

RPS/WHR, Być i mieć (feat. Dono & DJ. Ace)

Rap niebezpieczny dla dziewczyn lubiących grzeszyć
Grzeczny rap dla chłopaków, co bywają niebezpieczni
Odwieczny konflikt szmarwersy szacunek bratku
"Być i mieć" Rychu, Dono to nie droga do upadku
Ponoć mają to najlepsi, ja pewien swej profesji
Wiem jak to w głowie pieprzy, zawsze mogą być lepsi
Choć często gorsi bywają lepiej widoczni bez kitu
Łapia się tanich chwytów, których nie tykaj smyku
Jak miłość to nieszczęśliwa, a seks tylko zakazany
Jak myśl to uwolniona, lecz koniecznie brudna, rany
Nadal otwarte cierpienie, ból, dół i barter
Krwotok wewnętrzny tylko tak uznać prawdę
Szczzerze nie wpadnę do knajpy o nazwie "Na dnie"
Loser przynajmniej przez słabości nie padnę
Na bicie robię grandę, znany z konsekwencji
Byle nie spieprzyć jakości życia, powielać błędy
Nadal uczyć się na nich lecz nie na swoich, a cudzych
Bo popełnianie tych samych błędów zaczęło nudzić

Mózg się lasuje, więc się lansuje głowa
Zabawa w rapera, gorący towar
Z psychą posraną jak Soprano, choć ciota
Polski raperze, hip-hop Cię zastopował

Szczęśliwy człowiek z Świętochłowic ma wspomnienia
Szczęśliwy człowiek z Świętochłowic spełnił marzenia
Robi se rap, objechał kraj, pisze kiedy chce
Według swojej woli, 4 płyty, kiedyś w innej roli
Wpatrzony młody człowiek w swych idoli
Lata upłynęły z idolami, stoi "Oh, my God"
Życie jest piękne tylko trzeba o nie dbać
Z sobą dobrze żyć, a później innym trochę wiary dać
Kupiłeś pałac, pusty plac, łazisz sam w nim jak pajac
Wokół straszy Cię ziom zamiast dzwonić, dissy ino piszą
Sporo gadżetów, niespotykanych rarytasów
Nikt dla gościa, nie ma czasu,
Już nie wyjdiesz z tego złotego ształasu
W mieście zdarzy zresetować i zapomnieć
Mieć znaczy za przyjaciół skoczyć w ogień
Siebie spełnię, egoistów kiedyś, dziś powita salwa gwizdów
Zaćmi, wolę zostać na ulicy wypełnionej braćmi
Wolę zostać, patrzeć na te gwiazdy z dołu
Nigdy ponad, zwykły człowiek, Dono

Mózg się lasuje, więc się lansuje głowa
Zabawa w rapera, gorący towar
Z psychą posraną jak Soprano, choć ciota
Polski raperze, hip-hop Cię zastopował

Wyścig szczurów w rapie jest widoczny jak na dłoni
Tu każdy za czymś goni, fejmu pragnie anonim
On szmalu więcej chce, bo już poczuł przelew kantem
Przywitał się z przemysłem, pożegnał z undergroundem
Kołchoz, kombinat, żadna kuźnia talentów
Wyprodukować w imię martwych prezydentów
Jeszcze wiele złych patentów, na popyt, podaż raczej
Krzywe akcje i krzykacze, na które krzywo patrzę
Śmiać mi się chce, robią wszystko inaczej
Chcą więcej, szybciej, ich czas mija bracie
Mój czas się dłuży niczym "Bob Gun" Ice Cube'a
Przygoda gruba, kontra rapu podróba
W zasadzie ubaw mam po pachy, drę łacha
Z każdego wacka chcieli jak ja zarabiać
Co drugi cwaniak z pomysłem na sukces

Jeśli włączysz choć jedną półkulę to wkrótce
Przejrzyj na oczy, że ten biznes Cię kocha
Miłością Kroloppa, weź ogarnij się chłopak

Mózg się lasuje, więc się lansuje głowa
Zabawa w rapera, gorący towar
Z psychą posraną jak Soprano, choć ciota
Polski raperze, hip-hop Cię zastopował

Nigdy ponad swego człowieka
Aplikuję, gotuję, choruję na swą pasję, nie chcę nikogo zaraża
O bakterii się wykladać, wiele się zmieniło, kilku odbiło, kilku skurwiło
Sztuka być i mieć, utrzymać mordę drzeć nawet nie dla tłumów
Papu ćwiry nie są statystami tłumy
Łap zajawki chwilowe, wybierz tylko inną kurwa lansowania drogę
Wspólnie dorastali - jeden ma się dobrze, drugi żali
Fanatycy rapu wciąż na sali
Nawet kiedy będzie kryzys będą stali
Wielki będzie kiedy będzie skromnie mały,
Kiedyś będą tłumy ich żegnały
Jest rodzina, uśmiech dzieci, przyjaciele
Własny dom na ratunek,
Jeszcze Was pomęczyci oldschooolowy nasz gatunek
Być i mieć ciemna chmura, dać powinna deszcz
Coś tu dziś nie pada, nigdy padać nie miało
Inaczej, by się wiele rzeczy postrzegało
To coś więcej niż chwilowe słuchanie, pisanie, sezonowe nabijanie
To coś więcej niż bujanie, lansowanie
To wiedza, lojalność, honor, rap!
I tak nierozłącznie od 22 lat
Sztucznie nie pompuję, wzniesiony filar restauruję
Konsekwentnie bez ciśnienia
Jedni mają zaledwie pięć minut inni pozdrowienia

Ty masz zaledwie pięć minut
Zaledwie pięć minut,
A My?
My, pozdrowienia!
/4x